

OGNIŚKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA:
WE LWOWIE, ULICA PIEKARSKA L. 18
LISTÓW NIE OFRANKOWANYCH NIE
PRZYJMUJE SIĘ. RĘKOPISÓW SIĘ NIE
ZWRACA. REKLAMACJE NIE OPIECZĘTO-
WANE WOLNE OD OPŁATY POCZTOWEJ
TELEFON STOW. „OGNIŚKO” NR. 35—39

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

ZYGMUNT STANISŁAW ZGODZIŃSKI

Któż z nas nie znał ś. p. kol. Zgodzińskiego, człowieka siwego już, pochylonego a jednak zawsze uśmiechniętego? Wszyscyśmy Go znali i poważali, nazywając Go „Prezesem”.

Tytuł ten słuszenie Mu się należał. Był On przecież prezesem „Ogniska” i długoletnim prezesem Zgromadzenia Towarzyszy. Oprócz tego był On założycielem Kółka Zabawowego i długoletnim jego prezesem.

Na polu spółdzielczym również dał się nam poznać. Był członkiem I. Drukarni Związkowej, Drukarni Udziałowej, założycielem Kasy Zaliczkowej Drukarzy i pokrewnych zawodów „Pomoc” oraz założycielem Konsumu Drukarzy.

Nie ubiegał się On nigdy o zasługi i honory. Żył i pracował zawsze jako pospolity robociarz, jak zwykły szeregowiec, który daje baczne ucho na rozkaz starszyny. Gdy był zwykłym członkiem — słuchał rozkazów starszych w Stowarzyszeniu, gdy został jego prezesem żądał bezwzględного posłuszeństwa swoim rozkazom, gdy został ponownie zwykłym członkiem — niemal ślepo wykonywał rozkazy przełożenia Organizacji.

Poza tem czciliśmy Go i czcimy jako jednego z nielicznych już uczestników pierwszego strejku drukarzy lwowskich.

Trzeba pamiętać bowiem o tem, iż przyjechał On do Lwowa w najgorętszym czasie. W dniu 23. I. 1870 r. dostał natychmiast pracę w ówczesnej „Drukarni Rządowej” (dziś Akademia Handlowa przy ul. Skarbowski), ale dowiedziawszy się, iż równocześnie z dniem tym wybuchł strejk — poprosił dyrektora Margasa o zwolnienie, gdyż „chciał być solidarnym i koleżeńskim z resztą drukarzy lwowskich”.

To zjednało Mu serca wszystkich ówczesnych drukarzy lwowskich, którzy widząc przed sobą młodzieńca, oświadczającego się z gotowością poprzeć ich zamiary — przejęli Go otwartym sercem i traktowali Go po bratersku.

Tacy, jak Mańkowski, Todschilder, Sarnicki, Bednarscy, Trompeteur, Niedopad, Ferdinandi, Daniluk i inni, nie mogli wyjść z podziwu, iż taki młody, a już przystaje do ich kompanji — kompanji starszych i prowdyrów strejku.

Krok ten jeden decydował o dalszym życiu ś. p. Zgodzińskiego.

Okazał się on zaraz godnym zaufania robotnikiem drukarskim i takim pozostał do grobowej deski. Gdy inni, z biegiem lat usuwali się od życia organizacyjnego, bądź to zostając samodzielnymi właścicielami drukarni, bądź też zarządcami drukarni koleżeńskich lub prywatnych — On pozostał zawsze na uboczu. Nie pragnął zaszczytów ni tytułów. Najdroższym dla Niego

był tytuł prezesa „Ogniska”, gdyż świadczył on, iż jest On prezesem robotników — nie wyzyskiwaczy!

Za prezesostwem „Ogniska” popłynęły też inne godności, o które Zmarły wcale się nie ubiegał, a które siłą faktu słuszenie Mu się należały, gdyż dał dowód, iż On tylko sprostać im może.

Gdy robotnicy austriaccy, a na ich przodowym miejscu walczyli i robotnicy galicyjscy o uchwalenie i wprowadzenie w życie ustawy przemysłowej — Zgodziński był już znanym i wpływowym członkiem Organizacji drukarskiej we Lwowie. Po kilku latach od wprowadzenia tej ustawy (1883) — Zgodziński zostaje prezesem Zgromadzenia Towarzyszy drukarzy lwowskich i mimo ciężkich warunków prezesostwo to zatrzymuje w swoich rękach przez około 15 lat. W tym właśnie czasie, mimo iż był członkiem wydziału „Ogniska”, doprowadza do założenia Kółka Zabawowego Drukarzy Lwowskich, którego zostaje równocześnie pierwszym prezesem.

Co Kółko to, pod prezesurą ś. p. Zgodzińskiego działo, mogłyby powiedzieć kroniki dzienników lwowskich; od siebie dodać musimy, iż bale, urządzone przez Kółko Zabawowe Drukarzy Lwowskich cieszyły się największym uznaniem. Przedstawienia zaś urządzone przez Kółko Zabawowe Drukarzy Lwowskich (w stowarzyszeniu „Gwiazda”), cieszyły się zawsze największą frekwencją i uznaniem.

To było bezsprzeczną zasługą ś. p. Zgodzińskiego, który był duszą i wykonawcą raz powziętego planu. Na każdym polu pracy organizacyjnej był ś. p. Zgodziński

wzorem i pionierem. Czy jako skarbnik „Ogniska”, prezes tegoż, czy prezes Kółka Zabawowego — zawsze umiał On znaleźć ten moment, który przemawiał do duszy robotnika.

Czy to jako prezes „Ogniska”, lub jego zastępca — na uroczystych wieczorkach, ku uczczeniu pamięci pierwszego strejku — rzucił On zawsze jakąś nową myśl, jakiś nowy apel do młodzieży drukarskiej, by zawsze stała ona pod czerwonym sztandarem.

Idej socjalistycznej był On zawsze wiernym wyznawcą i propagatorem. Nie łudził się On obietnicami N. D. (mimo, iż przy „Słowie Polskim” przez szereg lat pracował), stał zawsze i wiernie na gruncie socjalnej demokracji i idei tej pozostał wiernym do ostatnich dni życia.

Organizację drukarską pokochał nad życie, czem tłumaczy się Jego udział w życiu organizacyjnym. Gdy inni na Jego miejscu ograniczają się do podjęcia zapomogi — On, mimo, iż był w ostatnich latach inwalidą, brał zawsze udział w Zgromadzeniach „Ogniska”. Nie ograniczał się Zmarły do tych obowiązków członkowskich.

